ROK XII. ZESZYT 3.
Sierpień 1937.

ADMINISTRACJA
Kraków, Pędzichów Boczna 5.

DWÓR MARJI

KWARTALNIK SODALICYJNY

ORGAN OGÓLNEGO ZWIĄZKU SODALICJI PAŃ WIEJSKICH W POLSCE

Drukowane jako rękopis tylko dla członków.

XIV ZJAZD ZWIĄZKOWY PREZYDENTEK I DELEGATEK

Sodalicyj Pań Wiejskich w Częstochowie, w dniach 2 i 3 czerwca 1937 r.

Tegoroczny Zjazd Związkowy został połączony z wielką, ogólnopolską Pielgrzymką — Zjazdem ziemiaństwa polskiego do Częstochowy. Przyjmowały nas dwie sodalicje, radomskowska i kielecka. Niestrudzona prezydentka sodalicji radomskowskiej, pani Katarzyna Wielowieyska, wraz z panią Ewą Siemieńską i całym Wydziałem, oraz pani Konstancja Grabkowska z sodalicji kieleckiej, nie szczędząc trudów i zmęczenia, zaopiekowały się nami z ogromną serdecznością i gościnnością. Umieszczenie znalazłyśmy u SS. Magdalenek w Częstochowie, które z wielką ofiarnością wzięły na siebie trud przyjmowania tak licznego Zjazdu. Korzystając bowiem z bytności na Zjeździe Ziemiańskim, przedłużyło kilka Pań swój pobyt, by wziąć udział i w Zjeździe Prezydentek. Przybyły zatem panie: Zofia *Włodkowa*, sekretarka Związku, i pani Maria *Helclowa*, skarbniczka Związku, prezydentki: p. Maria *Balicka* z sod. chyrowsko-samborskiej, p. Cecylia *Eeglińska* z sod. warszawskiej, Ks. Róża *Czetwertyńska* z sod. grodzieńskiej, p. Maria *Drużbacka* z sod. białaczowskiej, p. Wanda *Drużbacka* z sod. przemyskiej, p. Antonina *Gutowska* z sod. lubelskiej p. Stanisława *Grotowska* z sod. sanockiej, hr. Izabella *Jezierska* z sod. bydgoskiej, p. Maria *Kowerska* z sod. zamojskiej, p. Maria *Kretkowska* z sod. kujawskiej, hr. Maria *Kwilecka* z sod. kaliskiej, p. Maria *Łoskowska* z sod. łęczyckiej, hr. Helena *Morstinowa* z sod. kieleckiej, p. Tekla *Potwo-*



rowska z sod. poznańskiej, hr. Józefa *Starzyńska* z sod. lwowskiej, p. Amelia *Starowieyska* z sod. krakowskiej, p. Katarzyna *Wielowieyska*, z sod. radomskowskiej, p. Róża *Załęska* z sod. sandomierskiej. Delegatki: p. Ema *Dytkiewicz* z sod. pomorskiej hr. Maria *Mycielska* z sod. jarosławskiej, hr. Maria *Zamoyska* z sod. w Brzózie, ks. Helena *Jabłonowska* z sod. tarnowskiej, p. Anna *Gaszyńska* z sod. olkusko-miechowskiej. Nadto przybyły panie: hr. Małgorzata *Plater-Zyberk*, p. Konstancja *Grabkowska*, p. Jadwiga *Wielowieyska*, p. Celina *Morawska* i panna Elżbieta *Gautier* z sodalicji kieleckiej; p. Róża *Suska* sod. kaliskiej; p. Janina *Myszkowska* z sod. kujawskiej; p. Helena *Łabęcka*, hr. Marta *Łosiowa* i p. Maria *Hemplowa* z sod. lubelskiej; p. Eugenia *Zajączkowska* z sod. przemyskiej; p. Ewa *Siemieńska*, p. Helena *Kryńska*, p. Leonia *Kobyłecka*, p. M. *Żelisławska*, p. Maria *Jaskłowska*, p. Janina *Bartzówna*, p. M. *Sucheniowa*, p. Jadwiga *Wereszczyńska* z sod. radomskowskiej; p. Helena *Gniewosz* z sod. sanockiej, p. Małgorzata *Frąckiewiczowa* z sod. warszawskiej.

Zjazd rozpoczęłyśmy jak zwykle nabożeństwem w przemiłej kaplicy SS. Magdalenek, podczas którego przemówił Moderator Związku, *O. Kwiatkowski T. J.* Po otwarciu Zjazdu na sali posiedzeń i przywitaniu obecnych, tłumaczy O. Moderator cel naszego tegorocznego Zjazdu, który ma być rodzajem kursu sodalicyjnego i ma nam pomóc do zrobienia rachunku sumienia, jak w sodalicjach naszych przestrzega się ustaw, i do powzięcia planów, jak pracę sodalicyjną ożywić i posunąć naprzód.

Pierwszym referatem zjazdowym było przemówienie pana *Stanisława Starowiejskiego*. W gorących słowach mówił o konieczności intensywnej pracy społecznej na wsi, która ma być nie tyle pracą nad ludem, co pracą z ludem, Zjazd-Pielgrzymka Ziemian musi pociągnąć za sobą konsekwencje, musi wydać owoce, a wysiłek odnowienia trzeba podjąć zbiorowo i ująć nowocześnie. Sodalicje mają przygotować nowe myśli, wprowadzać nowe ujęcie rzeczy, być pionierami społecznej myśli katolickiej. Nie chodzi o to, by panie same to wszystko w czyn wprowadzały, ale by zainteresowały tymi myślami panów i przygotowały ich urzeczywistnienie.

Po krótkiej dyskusji nastąpił referat O. Kwiatkowskiego, na temat „*Sodalicje mariańskie pań wiejskich, ideał i wykonanie*“, w którym prelegent przedstawił zakres obowiązków pań wiejskich, — dom, rodzina, służba folwarczna, praca społeczna i oświatowa. W dyskusji zwrócono przede wszystkim uwagę na sposoby zdobywania nowych członków do sodalicji, i zgodzono się ze zdaniem p. Ceglińskiej, że może najlepsze rezultaty daje zapraszanie na rekolekcje zamknięte pań, nie należących do sodalicji.

Drugi dzień obrad rozpoczęłyśmy wysłuchaniem Mszy św., którą odprawił dla nas na Jasnej Górze przed cudownym obrazem O. Kwiatkowski, poczem wspólnie odmówiłyśmy sodalicyjny akt ofiarowania się Najśw. Pannie. Pierwsze zebranie zaszczycił swą obecnością *J. E. Ks. Biskup Kubina*, który w serdecznych słowach mówił o potrzebie wytężenia wszystkich sił w pracy społecznej na wsi, by przeciwstawić się bezbożniczym i radykalnym prądom. Po przysłuchaniu się naszym obradom i udzieleniu nam błogosławieństwa, opuścił nasze zebranie.

Dalsze referaty omawiały organizacyjne sprawy sodalicji. Pani Z. Włodkowa mówiła o „*Dobrej prezydentce*“, p. Ewa Siemieńska o „*Dobrym Wydziale sodalicyjnym*“, p. Gutowska o „*Roztropnej instruktorce kandydatek*“ p. Tekla Potworowska o „*Dobrym zebraniu ogólnym, sekcyjnym i cząstkowym*“. Wywiązała się po wszystkich referatach ożywiona dyskusja, w której poruszano różne dziedziny sodalicyjnego życia i jego trudności. Zwrócono uwagę na konieczność lepszego poznania ustaw naszych i „Przewodnika sodalicyjnego“, — powinny się one znaleźć w rękach każdej sodaliski. O. Moderator przypomina, że według nowego prawa kanonicznego obowiązkowo musi istnieć w każdej sodalicji *księga wpisowa*; zapisanie do niej należy do ważności przyjęcia. Niezmiernie dużo znaczy, jak to słyszeliśmy w znakomitym referacie p. Potworowskiej, dobre przygotowanie zebrania; zapewnia to jego powodzenie, owocność i korzyści umysłowe i duchowe, jakie sodaliski mają z niego wynieść.

Ostatnim z rzędu był referat hr. Heleny Morstinowej na temat „*Apostolstwa sodaliski-ziemianki*“. Referentka omawiała budzącą się

samodzielność wsi i wykazywała, że jest to rzecz sama w sobie dobra i korzystna, trzeba tylko czujności, by ruch ten nie poszedł torami radykalnymi.

Na ostatnim posiedzeniu Zjazd przyjął *oficjalne zgłoszenie się do Związku sodalicji olkusko-miechowskiej*, której prezydentką jest pani Popielowa z Czapel, a którą na Zjeździe przedstawiała p. Anna Gaszyńska. Jest to dwudziesta trzecia sodalicja, przystępująca do nas, którą Zjazd z szczerą i serdeczną radością przyjął do swego grona.

Obrady i dyskusje doprowadziły do następujących rezolucji zjazdowych:

I. Czternasty Zjazd Związkowy Prezydentek Sodalicyj pp. Wiejskich, po przedyskutowaniu referatów z życia organizacyjnego sodalicji pań wiejskich, zaleca wszystkim sodaliskom gruntowniejsze zapoznanie się z ustawami sodalicyjnymi, głębsze umiłowanie ich i ściślejsze wprowadzenie w życie, jako niezbędny warunek pomyślnego i owocnego rozwoju naszej mariańskiej organizacji.

II. Czternasty Zjazd Związkowy zaleca sodalicjom związkowym: 1) przestudiować na zebraniach nowe dwie encykliki o komunizmie i hitleryzmie; 2) zainteresować związki ziemianek i ziemian sprawą społeczną na wsi w duchu Encyklik papieskich; 3) szerzyć idee o konieczności tworzenia katolickich organizacji robotników rolnych; 4) przypominać ziemiaństwu obowiązek sumiennego i punktualnego wypłacania zarobków, oraz ułatwiania pracownikom spełniania obowiązków religijnych.

III. Czternasty Zjazd Związkowy, stwierdzając, że polowania urzędników państwowych, odbywające się z naganką w niedzielę i dni uroczystych dni kościelnych, są wielkim zgorszeniem dla wsi, prosi Sekretariat Związku by w imieniu Zjazdu wystosował do naczelnych władz Związku Łowiectwa Polskiego wezwanie, aby wpłynął na zaniechanie tych polowań w godzinach, uniemożliwiających nagance i myśliwym spełnienie obowiązku świątecznego wysłuchania Mszy św.

Przy końcu ostatniego zebrania oświadczył dotychczasowy Moderator, O. Kwiatkowski, że z woli przełożonych składa po ośmioletniej pracy kierownictwo Związku, a *Moderatorem zostaje O. Rostworowski.* Poprzednio już O. Rostworowski, który musiał wcześniej wyjechać, wyraził O. Kwiatkowskiemu w gorących słowach uznanie i podziękowanie za pracę włożoną w Związek, za przygotowywanie dorocznych Zjazdów, za pieczołowitość, jaką otaczał kwartalnik związkowy, „Dwór Maryi“. Obecnie w imieniu wszystkich obecnych pani Zofia Włodkowa złożyła O. Kwiatkowskiemu serdeczne podziękowanie za tyle lat gorliwej pracy podczas Zjazdów i na posiedzeniach Zarządu, za tyle poświęcenia i trudów, ofiarności i opieki nad Związkiem. Wszystkie obecne panie z prawdziwą wdzięcznością przyłączyły się do tego podziękowania.

Następnie pani Antonina Gutowska serdecznie zwróciła się do goszczących nas sodalicji, dziękując za serce, z jakim nas przyjmowano, za troskliwą opiekę i tak ujmującą gościnność.

Po krótkim nabożeństwie w kaplicy rozjechałyśmy się, wzmocnione i podniesione na duchu po wspaniałych uroczystościach, których byłyśmy świadkami, ufając, że Matka Najświętsza raczy pobłogosławić wysiłkom pod Jej sztandarem podejmowanym.

SPRAWOZDANIE

Sekretariatu Związku Sodalicji Pań Wiejskich w Polsce

za czas od 15 czerwca 1936 do 1 czerwca 1937.

Z działalności sekretariatu:

Do Związku należy 22 sodalicji. Zebrań sekretariatu odbyło się w roku sprawozdawczym cztery. W jednym zebraniu brała udział p. Antonina Gutowska. Na zebraniach omawiano treść bieżących numerów „Dworu Maryji“ ponadto wysłano list z życzeniami do Burgos, do jenerała Franco, oraz przypomniano, że dzień 14 listopada był wyznaczony przez Unię katolickich zrzeszeń kobiecych na dzień modlitwy za Hiszpanię.

Ustalono w głównych zarysach plan Zjazdu PP. prezydentek w Częstochowie. Rozesłano wszystkim pp. prezydentkom kwestionariusze ogólne i szczegółowe. Na kanonizację bł. Andrzeja Boboli złożono od Związku ofiarę 100 zł. — Z okazji Zjazdu-pielgrzymki ziemiaństwa polskiego w Częstochowie w dniach

1 i 2 czerwca b. r., sekretariat rozesłał odezwę do wszystkich pań sodalisek, w liczbie około 480 egzemplarzy, prosząc o wzięcie licznego udziału w zjeździe i współpracę w organizacji zjazdu, w komitetach miejscowych. — Korespondencji wysłano ogółem z sekretariatu około 570, zawiadomień, listów i kartek.

Z wydawnictwa „Dworu Maryji".

W roku sprawozdawczym obniżono prenumeratę „Dworu Maryji" z czterech zł. na trzy zł. rocznie; procent od wkładek pozostał niezmieniony.

w sierpniu 1936	rozesłano	479	egzemplarzy
w listopadzie 1936	„	475	„
w lutym 1937	„	478	„
w maju 1937	„	482	„

Zestawienie kasowe.

zestawienie dochodów:
dochody gotówką 1998·44 zł.
dochód w P. K. O. 1498·61 zł.
3497·05 zł.

zestawienie rozchodów:
rozchód gotówką 1635·86 zł.
rozchód w PKO. 900·40 zł.
2536·26 zł.

ogólny całoroczny dochód 3497·05 zł.
„ „ rozchód 2536·26 zł.
s a l d o 960·79 zł.

Z sumy 960·79 zł. zostaje na rok 1937/38:
1) w gotówce 362·58 zł.
2) w P. K. O. 598·21 zł.
960·79 zł.

Ponadto mamy w Miejskiej Kasie Oszczędności zł. 740·13 740·13 zł.
1700·92 zł.

SODALICJE MARIAŃSKIE PAŃ WIEJSKICH.

(Ideał i wychowanie).

Arcybiskup lwowski, ś. p. ks. Józef Bilczewski na zjeździe mariańskim we Lwowie w 1904 r., mówił w te słowa: „Naród nasz — nie waham się tego powiedzieć - jest pomiędzy wszystkimi narodami najbardziej mariańskim. Historia nasza, przez długie wieki, jest jakby historią Maryji w narodzie. Między Maryją a narodem stanął jakby sojusz na dobrą i złą dolę... Cała Polska zaciągnęła się w Jej służbę: wielmoże duchowni i świeccy, rycerstwo i szlachta, mężczyźni i niewiasty, mieszczanie i lud siermiężny, co jak dziecię rzucał się do Jej stóp, śpiewając: Matko, pociesz, bo płaczemy, Matko ratuj, bo giniemy"[1]).

Hymn „Bogu Rodzica", obrona Częstochowy, „cud nad Wisłą", to kamienie wytyczne historii Maryji w polskim narodzie. Do krzewienia kultu maryjnego w Polsce przyczyniły się niemało liczne Sodalicje Mariańskie. Dziś naród polski, pragnąc się odrodzić naprawdę w tradycyjnym duchu narodowo-religijnym, pospiesza całymi grupami na Jasną Górę, ślubując trwać wiernie przy Maryji, przy Chrystusie, przy jego Kościele, obiecując przepoić duchem zasad katolickich całe polskie życie: prywatne, rodzinne, społeczne, państwowe. A ma to niemałe znaczenie międzynarodowe. Podczas gdy wróg nasz wschodni szerzy bezbożnictwo, a wróg nasz zachodni zawraca do pogaństwa, Polska podnosi wysoko sztandar Jezusa i Maryji i staje się według przepowiedni naszych wieszczów narodowych przewodniczką spoganiałym ludom współczesnym na powrotnej drodze do Boga.

Podnosi to papież Pius XI w swej rozmowie z ks. Prymasem, kardynałem Hlondem, przypomina to w swej przemowie do p. Prezydenta nowy nuncjusz apostolski, ks. Arcyb. Cortesi, gdy oświadcza, że Polska obecna „staje się coraz bardziej zdolną wypełnić misję historyczną, której zawdzięcza piękny tytuł „Przedmurza chrześcijaństwa". Co ważniejsza, p. Prezydent Mościcki w odpowiedzi nuncjuszowi, przypomina, że Państwo Polskie w pełni docenia znaczenie religii katolickiej w ogólnym życiu kraju" i stwierdza, że „katolicyzm przyczyni się niewątpliwie do wzmożenia odporności społeczeństwa przeciwko wrogom, czyhającym na cywilizację".

W tym ruchu, zbliżającym Polskę zmartwychwstałą do Maryji i Jezusa, muszą wziąć żywy udział Sodalicje Mariańskie. Wszak pracowały nad tym od dawna. Pielgrzymki jasnogórskie czy ostrobramskie ponawiają u stóp Maryji śluby Jana Kazimierza. Zawierają one dwa główne momenty: 1) obietnicę szerzenia czci Matki N. w całej Polsce, a czci czynnej, bo złączonej z przestrzeganiem przykazań Chrystusowych w życiu, 2) obietnicę zaopiekowania się uciśnionym ludem i podźwignięcia go z krzywdzącej niedoli. Oto dwie najpilniejsze sprawy, narzucające się i Sodalicjom ziemiańskim. Wiara ludu zagrożona jest przez bezbożniczych agitatorów, a podkopywana w tym celu, by ułatwić przewrót społeczny w duchu komunistycznym. Sodalicje muszą pomóc w ratowaniu tej wiary, muszą przyczy-

[1]) Por. Księga pamiątkowa Maryańska, Lwów 1905, Wstęp. str. 187 nn.

nić się do polepszenia bytu ludu wiejskiego, ale w duchu nauki społecznej Kościoła.

Gdy jeszcze nie było takich jak dziś niebezpieczeństw, Sodalicje ziemianek zaprawiały nas do pracy w tych kierunkach. Jakiż bowiem ich cel zasadniczy? Przez Maryję prowadzić i siebie i rodzinę swoją i służbę dworską i wiejski lud do Jezusa i Jego Kościoła.

Nasamprzód siebie. Jeśli chcemy promieniować wiarą i miłością, musimy wpierw posiadać w sobie tę wiarę i miłość. Bez nich będziemy „jako miedź brząkająca, albo cymbał brzmiący". Toteż Sodalicje Mariańskie kładły zawsze nacisk pierwszorzędny na wewnętrzne wyrobienie swych członków, na zjednoczenie ich dusz z Bogiem, na czystą intencję w pracy. Do tego zmierzają systematyczne wykłady sodalicyjne, do tego poważna lektura, do tego rekolekcje zamknięte, do tego codzienne rozmyślania i rachunki sumienia, do tego częsta spowiedź i codzienna nawet Komunia święta. Należy nasamprzód w umyśle swoim zapalić światło żywej wiary, a w sercu swoim ogień Bożej miłości, wówczas z obfitości serca mówić będą usta, od żaru naszej miłości zapłoną inni. „Ogólnym celem Sodalicyj Pań wiejskich — czytamy w naszych Ustawach (n. 8) — jest wyrabiać dzielne, prawdziwie nadprzyrodzonym życiem żyjące niewiasty, które najpierw wśród własnych rodzin i własnego stanu, potem w innych stanach i kołach sobie dostępnych szerzyłyby zasady Chrystusowe, a przez to dopomagały do chrześcijańskiego odrodzenia swych dworów i swych wiosek".

Z okazji tegorocznej pielgrzymki ziemiaństwa na Jasną Górę ks. arcyb. Nowowiejski, ordynariusz diecezji płockiej wystosował do ziemiaństwa mazowieckiego orędzie, w którym pisał: „Szlachetny stan ziemiański od czasów niepamiętnych był w narodzie naszym ośrodkiem ducha polskiego i katolickiego. Temu stanowi zawdzięcza w dużej mierze kraj nasz rozrost wiary świętej oraz powstanie pięknych rdzennie polskich tradycyj. Lecz przyszedł czas, że i ci, którym przez wieki danym było przewodzić, sami na duchu nieco osłabli... Może nie zawsze widzieliśmy te wybrane dzieci Narodu, te wykształceńsze dzieci Kościoła, z ochotą spieszące do współpracy w budowie gmachu nowej katolickiej Polski. Prawda, że wielu da się wyliczyć takich, którzy „Chrystusa się nie wstydzą", lecz może wielu jest jeszcze i takich, którzy nie mogą się zdecydować na pełny i konsekwentny katolicyzm.

„Toteż wielka radość musi napełnić serce nasze ojcowskie, gdy patrzymy na zbliżającą się pielgrzymkę polskiego ziemiaństwa do stóp Jasnogórskiej Pani. Poszła młodzież. Pójdzie zdrowe nauczycielstwo. Dziś idą wnuki rycerstwa z czasów Potopu. Oby ta pielgrzymka po ogień święty stała się coprędzej zwrotem ziemiaństwa... do coraz usilniejszych, jak to już bywało nieraz od wieków, poświęceń, prac, modlitw i ofiar dla lepszego polskiego jutra! Oby rosnące i tężejące z dniem każdym szeregi Katolickiej Akcji oglądały coraz więcej synów i cór tych, którzy od zarania Narodu polskiego byli pierwszymi budowniczymi Ojczyzny katolickiej i patriotycznej i oby *wespół z ludem wiejskim* jako jego świetlejsi przyjaciele tworzyli w Polsce katolicki stan rolniczy".[1])

Wiedzą Panie dobrze, ile jest prawdy w powyższych słowach sędziwego Księdza Arcybiskupa. Wielu ziemian i wiele ziemianek zaniedbało się w swych obowiązkach religijnych i moralnych, głównie pod wpływem pozytywizmu i materializmu ubiegłego stulecia.

Niejedno zmieniło się już na lepsze. Dowodem tego nasze Sodalicje związkowe, a także powstające coraz to nowe Sodalicje ziemian. Wiedzą jednak Panie i o tym dobrze, ile jeszcze pozostaje do zrobienia w tym kierunku w ziemiańskich rodzinach. Nie wolno więc zapominać o przepisie ustaw: „Pierwszym zadaniem sodalisek ziemianek jest utrzymywać swe domy i rodziny na takim wysokim religijnym, moralnym i kulturalnym poziomie, żeby dwory sodalicyjne były w całym społeczeństwie jakby twierdzami wiary i strażnicami chrześcijańskiego obyczaju oraz rozsadnikami kultury duchowej" (n. 9, a). A chodzić Paniom powinno nietylko o swoje, lecz i o sąsiednie i o spokrewnione dwory. Sodalicje ziemiańskie muszą zwalczać usilnie obojętność w wierze, odstępstwo od wiary, plagę rozwodów wśród ziemiaństwa polskiego. Kto tych błądzących naprowadzi na właściwą drogę, jeśli nie przeciwstawią się im sodalisi i sodaliski?

Za mało może myślimy o szóstym rozdziale Ustaw, który zatytułowano: o obowiązkach wewnętrznych, wszystkim sodaliskom wspólnych. Stąd płyną protesty przeciw niektórym punktom kwestionariusza, zahaczającym o życie nasze wewnętrzne. A te punkta mają być delikatnym dorocznym naszym przypomnieniem nam naszych najważniejszych obowiązków. A więc: Czy zadawalamy się byle czym w służbie Maryi, czy też staramy się o ciągły postęp w dobrym, o dążność *do doskonałości* chrześcijańskiej? Czy w tym celu pilnujemy częstej spowiedzi, odbywanej ile możności przed tym samym kierownikiem duszy naszej, przygotowywanej przez codzienne rachunki sumienia czy dbamy o ustawiczne pogłębianie naszej wiedzy religijnej przez czytanie Pisma św. – a mamy wydanie w jednym tomie u XX. Jezuitów — przez czytanie żywotów Świętych — a mamy nowe wydanie Żywotów

[1]) KAP. z 25 maja 1937.

X. Skargi — przez czytanie innych ascetycznych książek, a mamy ich dziś niemało w Polsce — wspomnijmy „Bibliotekę życia wewnętrznego”, wydawnictwa Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej i td. Mimo naszego rozrzucenia po dworach staramy się o biblioteczki sodalicyjne z metodą pożyczania okrężnego.

Zaleca nam ten rozdział częste bywanie na Mszy św., bliski stosunnek do eucharystycznego Jezusa. Ten zaś podtrzymujemy w sekcjach eucharystycznych z kółkami Komunii św. wynagradzającej ku czci N. Serca J., z adoracjami nawet nocnymi po domach, z szerzeniem Apostolstwa Modlitwy, Straży Honorowej, z troską o bieliznę kościelną w naszej parafii, z robotami dla ubogich kościołów kresowych.

Zdaje się, że nie tak wiele Pań sodalisek przejęło się następującą wskazówką Ustaw: „Jeśli sodaliski zdobędą się na codzienne *rozmyślanie* przez kwadrans lub pół godziny, znajdą w tym ćwiczeniu źródła nieobliczalnych łask i sposób szybkiego zbliżania się do Boga. Pewno, że na to wszystko trzeba czasu, a tu w domu zajęć wiele. Przyznajmy jednak, że się tego czasu wiele traci, że dzień dniowi nierówny — nieraz tego czasu aż za wiele, trzeba tylko przestrzegać pewnego porządku, o którym św. Augustyn powiedział, że jest „duszą rzeczy”. Kto rano przeznaczy godzinkę na rozmyślanie i Mszę św. z Komunją św. pod wieczór z pół godzinki na różaniec i duchowne czytanie i będzie pilnował tego porządku zobaczy, że to możliwe, a co ważniejsza, bardzo dla postępu duszy w dobrem pożyteczne.

Pobożność nasza niech ma *charakter mariański*: Przez Maryję do Jezusa! Tak uczy Kościół, tak zachęca organizacja sodalicyjna. I dziś cała Polska pragnie się odnowić w Chrystusie u stóp Jasnogórskiej Pani. Jakaż stąd płynie radość do serca Dziecka Maryi, które czyta w swych Ustawach (nr. 68): „Ponieważ cześć Matki Najświętszej jest najistotniejszą Sodalicji cechą i właściwym środkiem do osiągnięcia wszystkich jej celów, każda sodaliska powinna Matkę swą niebieską całym sercem miłować, Jej niezachwianie ufać i do Niej się w każdej potrzebie uciekać, Jej chwałę szerzyć i o Jej cześć się zastawiać, dla Jej miłości i służby nie uchylać się od żadnej ofiary”.

Tym duchem mariańskim przejęte ponawiamy codziennie nasz sodalicyjny akt poświęcenia się na służbę N. Pannie, odmawiamy codziennie jeśli nie cząstkę, to przynajmniej dziesiątkę różańca, dbamy o Komunię św. przynajmniej w główne święta Maryi, pilnujemy w dworach naszych nabożeństw majowych i październikowych, pamiętamy o przydrożnych kapliczkach N. Panny, mamy w domu śliczne obrazy, a przed dworem czy w dworskim parku przemiłe nieraz figury Bożej Matki. Domy nasze to „Dwory Maryi“.

Miłość nie mówi nigdy: „Dosyć“. Miłująca gorąco Jezusa i Maryję sodaliska staje się mimowoli ich *apostołką*. Nasamprzód *we własnej rodzinie*. Apostołką modlitwy, apostołką słowa, przede wszystkim jednak apostołką *dobrego przykładu*. Pięknie to wyrażają nasze Ustawy (nr. 72): „We własnym domu i wśród najbliższej rodziny powinna każda sodaliska być żywym wzorem prawdziwie chrześcijańskiego życia i strażniczką chrześcijańskiego obyczaju. Niech się stara, by w domu kwitło zachowanie Bożych i kościelnych przykazań. Sama siebie i cały tryb życia domowego niech utrzymuje w granicach skromności i powagi ewangelicznej, nie dozwalając wstępu próżności i zbytkom. Niech nie dozwala, by wkradały się do domu książki lub gazety i ilustracje, niebezpieczne dla wiary i moralności Święty a trudny obowiązek wychowania dzieci niech tak pojmuje, by nie tylko strzec je od złego, ale wyrabiać w nich jasne i pewne przekonania religijne oraz niezłomny, zdolny do pracy i ofiary charakter. Niech dom swój poświęci N. Sercu Pana Jezusa. Niech do spełnienia wielkich i ważnych zadań chrześcijańskiej Pani domu uzbraja się gorącą modlitwą oraz ćwiczeniem się w wyrzekaniu się samej siebie dla miłości Boga i bliźnich“.

W życiu towarzyskim i społecznym powinna sodaliska ziemianka przeciwdziałać lekkości i próżności, chęci używania i wygórowanej trosce o materialną stronę życia. Powinna pracować nad wykorzenieniem nieskromnych strojów i zabaw towarzyskich. Powinna zapobiegać krytykom i obmowom oraz dźwigać na wyższy poziom kulturalny ton rozmów i charakter przyjęć. Powinna skromnie ale stanowczo stawać w obronie prawd, zasad i rzeczy katolickich, prostując fałszywe poglądy i niezdrową opinię publiczną (Ustawy, nr. 73).

Nie mogą Panie narzekać na brak szczegółowych i bardzo praktycznych wskazówek. Niestety nieraz zapominają Panie o nich. Zamało uwzględniają je w swych rachunkach sumienia i w swych rozmyślaniach, a może i w postanowieniach rekolekcyjnych. Nie szukajmy daleko materiału dla naszych postanowień! Wola Boża podana nam w zachętach Ustaw naszych.

Drugi zakres naszego apostołowania — *to służba domowa i folwarczna*. Nie zapominają o niej nasze Ustawy (nr. 9 b, - nr. 72 w środku). Polecają one rodzinom sodalicyjnym, by utrzymywały lub nawiązywały napowrót jak najlepsze stosunki chlebodawców do sług i sług do chlebodawców, by usuwały od służby niebezpieczeństwa zgorszenia, by dostarczały jej pod względem materialnym i duchowym

wszystkiego, czego wymaga dobro ich dusz i rodzin, by przywiązywały ją do siebie i swych domów uprzejmym i ludzkim traktowaniem, płynącym z pokory chrześcijańskiej miłości.

Czy pod tym względem po dworach naszych jest wszystko w porządku? Wspomnę tylko o lichej płacy i o jej zatrzymywaniu, choć przy dobrej woli mogłyby nie róść tak te zaległości. Wykorzystują to zgrabnie dzisiejsi agitatorzy na wsi.

Jako *trzeci* zakres naszego apostołowania podają nasze Ustawy *wiejski lud*. Mimo wszystkich trudności każą nam (nr. 9, c) zbliżać się do tego ludu tak zewnętrznie przez szczerą życzliwość, jak zewnętrznie przez pracę dla jego dobra. Zalecają nam opiekę nad chorymi i biednymi, staranie o zakładanie kółek czy to Matek chrześcijańskich, czy żywego Różańca, czy Apostolstwa Modlitwy lub innych religijnych związków, a nadto udział w społecznych, ekonomicznych i oświatowych dziełach, jakie w naszych wioskach dla dobra ich mieszkańców powstawać mogą i powinny.

To dziś najpilniejsza sprawa. Wieś polska płonie. Niechęć do dworów wzrasta. Przepaść się pogłębia. Łatwo o rozłączenie całkowite, o nastawienie biegunowo wrogie. Sodalicje ziemiańskie nie powinny do tego dopuścić. Wszak ziemianie i lud to dzieci jednej Matki Ojczyzny i drugiej Matki Kościoła. Musi dojść do porozumienia i do zgodnego pożycia. Nie zbawi nas obustronne zacietrzewienie. Trzeba wykonać śluby Jana Kazimierza, dotyczące poprawy doli siermiężnego ludu polskiego. A wykonać w duchu encyklik papieskich. Żąda tego od nas Matka Jezusowa. Mówi Ona dziś do Sodalicyj ziemiańskich, jak mówiła do sług w Kanie Galilejskiej: „Cokolwiek wam rozkaże Jezus, czyńcie“. Jezus rozkazuje nam przez swój Kościół w encyklikach społecznych zająć się sprawą ludu nietylko w duchu miłosierdzia, lecz przede wszystkim w duchu sprawiedliwości. Cośmy zaniedbali pod tym względem, musimy to naprawić nie tyle z obawy przed skrajnym komunizmem, ile w głębokim zrozumieniu reform społecznych.

Znana pewno Paniom świeża książka powieściopisarki Marii Dąbrowskiej: „Rozdroże” w której oskarża szlachtę dawnej Polski o ucisk chłopa, a ziemiaństwo współczesne o nieustępliwy egoizm stanowy. Ruch młodowiejski, nastrajający wieś przeciw ziemiaństwu, wzrasta. Zarzuty skierowywują się również przeciw duchowieństwu, że samo, żyjąc w dostatkach, szczepi wciąż w sercach wierzących chłopów „pańszczyźnianego ducha” uległości i pokory wobec możnych tego świata i „zapewnia nędzarzy, że błogosławieni są od Boga ubodzy i płaczący, a więc w nędzy żyć powinni, bo to zawiedzie ich do królestwa niebieskiego“.[1])

[1]) Por. „Wici“ z 30 maja 1937 r. (Nr. 23), str. 1—2.

Uważam, że wielką przysługę wyświadczył sprawie polskiej i katolickiej „Chrześcijańsko-Społeczny Instytut Oświatowy“ w Krakowie (ul. Stolarska 6) przez wydanie pracy Józefa Wieśniaka (pseudonim) p. t.: „Wici — Agraryzm — Siew w świetle zasad katolickich“. Po przeczytaniu tej udokumentowanej książki rozumiemy, dlaczego nie mógł milczeć wobec ruchu młodowiejskiego polski Episkopat. Przemówili ks. Prymas Hlond, ks. biskup Radoński (Włocławek) ks. biskup Kubina (Częstochowa), ks. biskup Barda (Przemyśl), ks. biskup Lisowski (Tarnów). Przestrzegają przed prądami bezbożniczymi i komunizującymi.

Ks. Kardynał Hlond: List wielkopostny 1936: „O katolickie zasady moralne“:

„Walka z Bogiem w niczym nie sfolgowała. Zwiększa z roku na rok zakres swych wpływów, a stosując znaną taktykę rewolucyj antyrelijnych, uderza coraz namiętniej w Kościół i duchowieństwo.... Ostatnio przejął ją ruch młodowiejski. Pracuje on w duchu bezbożnictwa, kłócąc chłopa z księdzem, rzucając hasła życia bez wiary i Boga oraz proponując odbudowę kultu bóstw słowiańskich. Jego wysłańcy szerzą w duchu bezbożnictwa ordynarny i bolszewicki antyklerykalizm, zalecając zastąpienie katolickiej etyki na wsi etyką świecką i swobodnym obyczajem, a niejednokrotnie nawołując chłopa do radykalizmu i wywrotu.

„Wici, Zwiastujące mobilizację radykalizmu i rewolucję — to głosy fałszywych proroków. Uniwersytety ludowe, wychowujące fanatyków wsi bezbożnej stanowią wielką ujmę dla ducha i honoru ruchu wiejskiego“.

Ks. Biskup Radoński (Włocławek w liście pasterskim z 10 stycznia 1937 o komuniźmie: „Nie zabierałem dotąd głosu, choć z bólem serca patrzałem na to, jak w Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici“ sączono do serc młodych ducha, jeśli nie nienawiści, to w każdym razie niechęci do Kościoła, jak próbowano wszczepiać jakiś kult pogański, jak posuwano się nawet do bluźnienia przeciw Najświętszej Osobie Zbawiciela Pana, odzierając Go z majestatu Bóstwa. Odezwania się na łamach ich pism na tematy religijne zupełnie są sprzeczne z zasadami wiary św. i świadczą o tym, że tam, zamiast prawdy katolickiej, głosi się jakieś mętne, rozwodnione chrześcijaństwo, niezgodne z nauką P. Jezusa i nieomylnego Kościoła. I jeśli dzisiaj głos podnoszę upomnienia pasterskiego, to tylko dlatego, że lękam się o te dusze młodzieży, często dobrej i niezepsutej, a pchanej w odmęty niewiary przez ludzi niesumiennych, którzy już sami wiarę zatracili“.

Ks. Biskup Barda (Przemyśl) w osobnym rozporządzeniu o „Wiciach“ i pokrewnych organizacjach młodowiejskich (Kronika die-

cezji Przemyskiej 1937, str. 44—48): „Ze smutkiem musimy stwierdzić, że ruch młodowiejski, *pomimo okolicznościowych zapewnień o poszanowaniu chrześcijańskich zasad,* jest wrogo nastawiony do dogmatów katolickich, do działalności Kościoła i nosi wybitne piętno antyklerykalne..... *Nie ulega najmniejszej wątpliwości,* że duchowi przewodnicy tego ruchu pracują nad laicyzacją naszych wsi i usunięciem młodzieży z pod chrześcijańskiego wpływu Kościoła. W *podstępny sposób* zmierzają do swych celów, uderzając w pierwszym rzędzie na duchowieństwo, aby niechętnie usposobić młodzież względem swych duszpasterzy i stworzyć przeciw nim obóz obronny. Z chwilą, gdy doprowadzą masy ludowe do wspomnianego nastroju, osiągną łatwo swoje ostateczne cele. — Mnożą się już *fakty niedowiarstwa* wśród członków młodowiejskich związków i wzmaga się zuchwałość wobec autorytetu. — Również wszystkim znany jest wpływ uniwersytetu ludowego w Gaci (pod Przeworskiem), którego wychowankowie niejednokrotnie oddziałują w swych wsiach ujemnie na ogół młodzieży. — Coraz częściej podnoszą się głosy właśnie z łona wiciowców, wzywające do zwalczania naszych katolickich Stowarzyszeń Młodzieży, na które gdzieindziej napadają ich bojówki. —

„Nie zamierzamy zwalczać Wici, Siewu itp. *jako organizacji,* ale ich *dążności,* które kłócą się z nauką i przykazaniami Chrystusa Pana. *Słuszne* ich postulaty znajdą zawsze poparcie w zasadach chrześcijańskiej sprawiedliwości i miłości".

Wiciowcy bronią się bardzo przeciw tym zarzutom, mnożą oświadczenia wierności dla Kościoła, zarzut komunizmu uważają za oszczerczy, gdyż „ruch wiciowy nie głosi niczego ponad sprawiedliwość społeczną". Oby tak było! W każdym razie i ziemiaństwu nie wolno o tym zapominać, że Pius XI w encyklice „Quadragesimo anno" napisał i te słowa: Należy dążyć do tego, aby przywrócony był taki *podział dóbr ziemskich,* który odpowiada dobru ogólnemu i sprawiedliwości społecznej. Nikt bowiem, kto zdrowe posiada zmysły, nie może się łudzić co do niebezpieczeństwa grożącego z tego powodu, że obok *garstki przebogatych* ludzi znajdują się *nieprzejrzane rzesze nędzarzy*". A nieco dalej dodaje: „Odkąd technika i uprzemysłowienie błyskawicznie wtargnęły do niezliczonych krajów i zawładnęły nimi,... liczba nędznych proletariuszy urosła w rozmiary olbrzymie, a jęki ich wznoszą się z ziemi do Boga. Do tego dochodzą nieprzejrzane tłumy *robotników rolnych,* zepchniętych na poziom najniższy, bez nadziei dorobienia się kiedykolwiek „kawałka własnego gruntu" i dlatego na wieczne czasy skazanych na byt proletariacki, jeśli stosowne i skuteczne zarządzenia położenia nie zmienią". Trzeba się oswoić z myślą, że to nauka katolicka. Trzeba pracować nad tym, by te zarządzenia, zmierzające do poprawy bytu także robotników rolnych, były sprawiedliwe, nie skrzywdziły nikogo. Nie wolno zajmować stanowiska czysto negatywnego, oczekującego tylko na to, co będzie. Trzeba się przynajmniej zainteresować bliżej tym zagadnieniem robić coś w duchu katolickim, nie czekać, by inni to robili w duchu komunistycznym.

Wraca papież do tego zagadnienia i w encyklice „o bezbożnym komunizmie" (19 marca 1937): „Jeżeli patrzymy na te niezliczone tłumy *biednych,* gnębione niezawinioną nędzą a obok nich widzimy tylu innych, używających bez wszelkiej miary życia i trwoniących ogromne sumy na *niepotrzebne zbytki,* ze smutkiem najgłębszym musimy stwierdzić, że nie wszyscy jeszcze zachowują naprawdę sprawiedliwość i że zgoła nie poznali, czego w życiu codziennym domaga się od nich zachowanie przykazania miłości" (nr. 47). „Jest to niestety smutną prawdą, że postępowanie niektórych *katolików* przyczyniło się do osłabienia u robotników zaufania ich do religii Jezusa Chrystusa. Ci właśnie katolicy nie chcieli zrozumieć, że miłość chrześcijańska domaga się uznania pewnych praw przysługujących robotnikom z..wymaganych uporczywie i konsekwentnie dla nich przez Kościół. Co sądzić o postępowaniu tych, którzy w swoich kościołach kolatorskich uniemożliwili odczytanie encykliki „Quadragesimo anno"? Co powiedzieć na to, że pracodawcy katoliccy nawet dziś okazują się wrogami tego ruchu robotniczego chrześcijańskiego, który My sami zalecaliśmy? Czy nie jest to rzecz ubolewania godna, że czasem nadużywa się prawa własności, uświęconego przez Kościół, aby pozbawić robotnika zapłaty i słusznych jego praw społecznych?" (nr. 50). Przykra to rzecz, jeśli dopiero „czerwoni" zmuszają katolików do poprawy bytu nędzarzy.

To też woła papież: „Nie stało się zadość sprawiedliwości społecznej, jeśli robotnicy nie otrzymują dostatecznej zapłaty, którąby mogła ich rodzinom zapewnić utrzymanie. — Nie stało się jej zadość, jeśli się im nie umożliwi zaoszczędzenia małego kapitału, aby zapobiec powszechnej pauperyzacji szerzącej się coraz bardziej. — Nie stało się zadość jeśli nie obmyśli się chroniących pracownika w formie prywatnych albo publicznych ubezpieczeń na wypadek choroby, starości albo utraty pracy. — W sprawie tej należy powtórzyć to, co powiedzieliśmy w encyklice „Quadragesimo anno": „Wtedy dopiero bowiem ekonomia społeczna i ostoi się i cel swój osiągnie, jeśli *wszyscy* bez wyjątku dostąpią tych wszystkich dóbr, które uzyskać

można z zasobów i z pomocą przyrody, techniką i organizacją życia gospodarczego. Dobra te w takiej winny istnieć ilości, żeby wystarczyły na opędzenie najpierwszych potrzeb i na cele uczciwe oraz umożliwiły uzyskanie ludziom owego życia kulturalnego, które rozumnie pojęte, życiu cnotliwemu nie tylko nie przeszkadza, ale je wielce podnosi" (nr. 51).

Powiedzmy sobie szczerze: „Czy wielu ziemian i ziemianek polskich uznaje te słowa jako papieskie? Czy nie wydadzą się im mrzonkami nie do osiągnięcia albo nawet wodą na młyn komunistów? „Jeśli tak, to trzeba nam dużo pracować nad uświadomieniem samego ziemiaństwa w tej kwestii. Zrozumieli to Panowie sodalisi Ziemi przemysko-samborskiej i dlatego po tegorocznych rekolekcjach postnych powzięli następujące uchwały:

„Uświadamiając sobie obecny żywiołowy rozwój stosunków na wsi przez nikogo dotąd we właściwe łożysko nieskierowany, pod wpływem komunistycznej propagandy schodzący na tory radykalne, uznajemy jako ziemianie naglącą konieczność bezpośredniego oddziaływania na ten ruch w kierunku wytkniętym przez encykliki papieskie, jako w jedynie dodatnio rozwiązującym zaognioną kolizję sfer społecznych... Uznając powyższe przesłanki, zebrani uchwalają:

1) Obowiązek dokładnego zapoznania się samych ziemian z rozwiązaniem kwestii społecznej, w szczególności agrarnej na podstawie encyklik papieskich; Rerum novarum i Quadragesimo anno.

2) W rozwinięciu celowej działalności porozumieć się i wyzyskać skuteczną pomoc organizacyj katolicko-społecznych na wsi pracujących.

3. Każdy ziemianin i ziemianka powinni stale współpracować z ludem na wszystkich dostępnych im polach w miarę możności we wszystkich organizacjach wiejskich, bo praca ta sumiennie wykonana zawsze znajdzie odpowiednią ocenę, wywrze korzystny wpływ życiowy, stępiając równocześnie ostrze radykalizmu.

4) W stosunku do pracowników przestrzegać sumiennego i punktuanego wypłacania zarobków, rozumnie obliczonych, w myśl wskazań wyżej wymienionych encyklik. Przy tym zawsze w sobistym zetknięciu się z robotnikami rolnymi uszanować ludzką godność pracowników, ułatwiać im oraz popierać spełnianie przez nich obowiązków religijnych, w dobrze zrozumianym obopólnym interesie.

5) Wszystkimi dostępnymi środkami rugować popularne pisma o tendencji komunistycznej, a na odwrót propagować czasopisma i ulotki katolickie, dostosowane do umysłowości i aktualnych potrzeb ludu wiejskiego.

6) Według możności unikać wszelkich handlowych transakcyj z żydami, zdając sobie z tego sprawę z tego , że wzmożenie finansowych sił czynnika wrogiego katolicyzmowi i Polsce jest potężnym poparciem propagandy i organizacji komunistycznej.

7) Uznając aktualną konieczność organizacji robotników rolnych i pragnąc ją ujrzeć opartą na zasadach katolicko społecznych, zainteresować tą sprawą Związki Ziemian i przy ich pomocy dążyć do wytworzenia porozumienia i współpracy z katolickimi organizacjami robotników rolnych.

8) Urządzać dyskusyjne zebrania ziemian nad powyższymi zagadnieniami, zainteresować powyższymi uchwałami organizacje ziemiańskie, nakłaniając je do postępowania w ich duchu (Por: „Sodalis Marianus" maj 1937 str. 243.)

Zdaje mi się, że zalecenia naszych Ustaw o stosunku do ludu należy uzupełnić i rozumieć koniecznie w tym kierunku realizacyj ideałów sprawiedliwości i miłości społecznej.

Czwartym zakresem naszego sodalicyjnego apostolstwa ma być *nauczycielstwo*. Plebanja, dwór, szkoła — to trzy bastiony narodowo-religijnego ducha na wsi. Wrogie Bogu i Ojczyźnie czynniki usiłują rozbić zgodę i współpracę kapłana, dziedzica i nauczyciela na wsi polskiej. Nie wszędzie im się to udaje. Można powiedzieć, że w niektórych okolicach wyczuwa się nawet zwrot ku dawnej współpracy. I im więcej zdrowe nauczycielstwo wyrwie się z pod wpływów po masońsku usposobionych przewodników Związku Nauczycielstwa Polskiego, tym prędzej wróci dawna harmonijna współpraca. Oby tę chwilę przyspieszyła tegeroczna pielgrzymka nauczycielstwa polskiego na Jasną Górę! Tworzący się pod opieką p. Henrykowej Sienkiewiczowej z Sodalicji kieleckiej „Związek Nauczycielek prywatnych" pomoże też do osiągnięcia tego celu, o który tak bardzo chodziło zawsze naszym Sodalicjom związkowym.

Mimo doznanych trudności nieustawajmy podług wskazań naszych Ustaw (nr. 9, d) w spieszeniu nauczycielstwu z pomocą w jego ciężkiej, a niezmiernie ważnej dla Kościoła i Ojczyzny pracy. Przez popieranie ich rekolekcyj, ich Sodalicyj, przez dostarczanie im lektury, przez okazywaną życzliwość, a nawet przez użyczanie im pomocy materialnej Sodalicje Pań wiejskich zdziałały dużo dobrego w tym zakresie.

Nasza broszura o Sodalicjach Mariańskich Pań wiejskich w Polsce, nasze doroczne sprawozdania mogą służyć za dowód, że Panie sodaliski ziemianki *starają się* wprowadzać w czyn wskazania Ustaw sodalicyjnych. Można by zrobić jeszcze wiele, robi się jednak niemało. Wspomnę choćby *o naszych pracach kościelnych*. Podług sprawozdań za rok 1935/36

Sodalicje związkowe przesłały dla ubogich kościołów na Kresy wschodnie do diecezyj; łuckiej, pińskiej i wileńskiej: Ornatów 161, Kap 32, Komży 72, Obrusów ołtarzowych 79, Stuł 46, Burs dla chorych 17, Alb 18, Tuwalni 15, Sukienek na puszkę 28. Koronek do alb 6, Cingulum do alb 27, Humerałów 22, Welonów 12, Puryfikaterzy 93, Poduszek 4, Monstrancja 1, Kielichów 3, Puszka 1, Chorągwi 11, Baldachim 1, Pasów do dzwonków 4, Konopeum 5, Lamp wiecznych 2, Ampułek 3 pary, Umbracula 4, Lichtarzy 6, Mszał 1, Nakryć na ołtarze 5, Pelerynek dla ministrantów 2, Kropielniczki 1, Drobnej bielizny kielichowej 621 sztuk. Gotówką 50 zł. (Sod. łęczycka). Wcale to ładny dorobek. Pokazuje on, czego może dokazać współpraca i szlachetne współzawodnictwo. Listy dziękczynne Księży Biskupów kresowych do poszczególnych Sodalicyj niech im będą zachętą do dalszej w tym kierunku pracy.

Każda z Pań w wynurzeniach swoich, przyznaje, jak wiele daje jej Sodalicja. Niech więc będzie wdzięczna za przynależność do niej i pamięta o tych punktach Ustaw, które jej przypominają obowiązek wzajemnej miłości i poszanowania się sodalisek oraz spieszenia sobie z wzajemną pomocą (nr. 74 i 75), obowiązek starania się o przysporzenie jej dobrych nowych członków, obowiązek nie uchylania się od wspólnej pracy dla Kościoła i Ojczyzny (nr. 76 i 77), obowiązek roztaczania na otoczenie woni dobrego przykładu i wpływu. Niech wszędzie i na każdym kroku — powiadają Ustawy (nr. 73) sodaliska ziemianka zachowuje się tak, jak przystało na dziecko Maryji, całkowicie, z prostotą oddane Bogu i wierne wzorom cnót Najświętszej swej Matki".

Takich sodalisek ziemianek potrzebuje dziś Kościół. W liście do Generała OO. Jezuitów na 350 lecie Sodalicyj Mariańskich pisał Sekretarz Stanu dniu 5 lutego 1935 r.: „Jego Świątobliwość raduje się niezwykłym i pełnym pociechy widokiem rozwoju Sodalicyj, albowiem wszystkie owe Sodalicje, które przez gruntowną pobożność do Najśw. Panny urabiają wewnętrznie swych członków, staną się iście opatrznościową pomocą Akcji katolickiej". Sprawozdania Sodalicyj naszych wykazują, że i Sodalicje ziemianek czy poszczególne ziemianki sodaliski współpracują dzielnie w szeregach Akcji katolickiej na terenie swoich parafij.

Po przeczytaniu historii naszych Sodalicyj pisał do Sekretariatu wielki czciciel Maryji J. E. Ks. Biskup Szlagowski: „Nie wiem, jak mam dziękować za przesłaną mi historię Sodalicyj Mariańskich, zrzeszonych w jeden Związek na ziemi polskiej, w jeden chór który przypomina Chóry anielskie w niebie, wielbiące Królowę Aniołów... Panie wiejskie dają dobry przykład siostrom swoim młodszym włościankom... Szerzy się więc u nas cześć Maryji, co jest podstawą i warunkiem wszelkiej pobożności... Błogosławię z duszy i z serca Waszym pracom, Waszym słowom i Waszym uwielbieniom".

Jego błogosławieństwo jak i błogosławieństwa innych Arcypasterzy będą skuteczne, jeśli Sodalicje ziemiańskie nie spuszczą nigdy z oczu wzniosłego swego celu, jeśli Panie Prezydentki dopilnują sumiennego zachowania naszych tak głębokich i szlachetnych Ustaw.

Ks. Franciszek Kwiatkowski T. J.

DOBRA PREZYDENTKA.

Korzyść, jaką mamy odnieść z referatów stanowiących temat obrad tegorocznego zjazdu Prezydentek, jest bardzo realna i jasna. Dziś, gdy tak wiele istnieje różnych stowarzyszeń i organizacji religijnych, musimy sobie raz jeszcze jasno sprecyzować, czym odróżnia się od nich sodalicja, co stanowi jej szczególną odrębność, i to odrębność zarówno organizacyjną jak duchową.

Sodalicja, jak wiemy, różni się tak od bractw, jak od stowarzyszeń Akcji Katolickiej. Od bractw, różni się przede wszystkim tym, że zasadniczym celem bractw jest uświetnienie publicznego kultu. Sodalicja zaś stara się przede wszystkim o wewnętrzne wyrobienie i katolickie wykształcenie swych członków. Różni się także sodalicja od stowarzyszeń Akcji Katolickiej, które są organizacjami międzystanowymi, sodalicja zaś jest zawsze organizacją stanową, dlatego, że jak wiadomo, ludzie ugrupowani wedle różnych płci, wieków, stanów i poziomów umysłowych, dadzą się lepiej indywidualnie wyrabiać duchowo. Sodalicja, jak mówią nasze Ustawy, jest „stowarzyszeniem osób świeckich, które łączą się pod sztandarem Najśw. Panny, by przez szczególną do Niej miłość postępować w doskonałości chrześcijańskiej, i w miarę sił dopomagać do zbawienia i uświęcenia bliźnich".

Władze w sodalicji każdej są dwie: Moderator i zarząd czyli wydział. Moderator jest ojcem duchownym sodalicji, głównym kierownikiem całego jej życia. Moderatora sodalicja nie wybiera, ani nie usuwa, ale go otrzymuje. W sensie ścisłym jest on zwierzchnikiem, który wedle swego uznania sodalicją kieruje.

Rola moderatora jest czymś zupełnie innym niż przykład w stowarzyszeniach Akcji Katolickiej rola Asystenta, który tylko ma prawo sprzeciwu w sprawach wiary i moralności; jeśli chodzi o literę prawa, moderator może w sodalicji wszystko, co w zakres jej celów wchodzi, Kościół bowiem deleguje go, by rządził sodalicją. On jest głową sodalicji.

Najwyższą z autonomicznych władz sodalicji jest wydział. I tu znowu widzimy różnice między sodalicją a innymi stowarzyszeniami. Zwykle bowiem najwyższą władzą stowarzyszenia jest zebranie ogólne, doroczne wszystkich członków, tu zaś jest najwyższą władzą wydział. Ogólne zebranie sodalicyjne ma jedynie prawo wyznaczania osób na sodalicyjne urzędy, ale pozatym zupełnie rządów w sodalicji nie sprawuje ani też uchwał nie stanowi, ani nie daje zarządowi absolutorium. Celem bowiem *zebrań ogólnych* jest schodzenie się na to, by się modlić, by się kształcić religijnie, by się zagrzewać do pracy apostolskiej. Wydział zaś w ciągłym kontakcie i zależności od moderatora, radzi i decyduje o tym, co należy do związkowego życia sodalicji: a więc normuje szczegóły odnoszące się do nabożeństw, zawiązuje i rozwiązuje sekcje, sprawuje nad nimi nadzór, orzeka o przyjęciu członków, o manifestacjach zewnętrznych, a do uchwał wydziału powinna się zastosować reszta sodalicji. Zebranie Wydziału nie powinno się nigdy odbyć bez udziału moderatora.

W wydziale, jak wiadomo, są różne urzędy. „Najwyższą wśród urzędniczek sodalicyjnych jest *prezydentka*“ — powiadają nasze „Ustawy zasadnicze“. Prezydentka powinna być prawą ręką moderatora, zadania jej są w pierwszym rzędzie wykonawcze. Ona ma mieć pieczę o tym wszystkim, co wprawdzie jest powierzone wielu bezpośrednim wykonawcom, ale co się musi skupiać w jednej pamięci, by nie uległo zaniedbaniu. Przede wszystkim więc powinna mieć na oku ścisłą współpracę z moderatorem. Nie może się sodalicja dobrze rozwijać, jeżeli całą i jedyną inicjatywę będzie miał moderator, — ale z drugiej trony nie będzie też dobrze, jeżeli przemyślane i mądre zarządzenia moderatora nie zostaną wykonane. Musi dalej przypilnować prezydentka, by to, co zostało postanowione na wydziale, zostało wykonane, więc przypominać, prosić, zabiegać, ułatwiać. Ustawy zasadnicze mówią, że prezydentka razem z moderatorem przewodniczy zebraniu. Tu różne są zwyczaje w sodalicjach, często się zdarza, że w porozumieniu z moderatorem przewodniczy prezydentka. Czy jednak to czyni, czy nie czyni, w przewodniczeniu musi mieć ścisły udział przez to, że przygotowuje w porozumieniu z wydziałem porządek dzienny, przedstawia bieżące sprawy, zna treść i znaczenie istotne podnoszonych zagadnień, orientuje się w nastroju zebranych, pilnuje, by nie powstały sytuacje, które uniemożliwiają prowadzenie obrad, więc na przykład niezadowolenie jednostek, które szemrają głośno po kątach, zabieranie głosu bez pozwolenia, itd., itd.

Praca prezydentki jest trudna; powinna być ukryta, a bardzo jednak intensywna. Trudna jest szczególnie w wypadku, gdy nie układa się dobrze porozumienie z moderatorem, wtedy trzeba mimo to koniecznie, by prezydentka autorytet moderatora podtrzymywała, wojny z nim nigdy, pod żadnym warunkiem nie prowadziła, bez wiedzy moderatora i wydziału nic nie postanawiała. Prezydentka powinna zdobyć sobie życzliwość i zaufanie sodalisek, a zarazem powagę, tak, by z jej pragnieniami się liczono; trzeba, by zdobyła sobie prawo zapytania o coś, zwrócenia uwagi, przestrzeżenia przed złem. Jest to praca dla nowej prezydentki długa, wymagająca cierpliwości i pokory. Aby to wypełnić, trzeba przede wszystkim starać się o częsty kontakt z sodaliskami, bądź osobisty, bądź listowny, trzeba, by prezydentka brała udział także w zjazdach cząstkowych, by taktownie i serdecznie starała się zbliżać i zżyć się z wszystkimi sodaliskami. Obowiązkiem prezydentki jest również zżycie się i porozumienie z innymi organizacjami katolickimi, pracującymi czy na miejscu, czy w najbliższym miasteczku, a szczególnie ze stowarzyszeniami Akcji Katolickiej, zwłaszcza z Katolickim Stowarzyszeniem Kobiet. Unikać należy cienia nawet tarć lub nieporozumień, — a przy dobrej woli podział prac zewnętrznych zawsze da się przeprowadzić.

Głównie jednak i ponad wszystko ma prezydentka pamięć, że bierze na swe barki *ciężar duchowy, współpracy w dziele zbawienia.* Więc od niej będzie w pierwszym rzędzie zależał nastrój w sodalicji, i ona ma dbać o to, by nastrój ten nie stawał się nigdy światowym, by nigdy nie przeważały zainteresowania czysto doczesne, ale by zawsze na pierwszym miejscu sodaliski miały na względzie cel nadprzyrodzony, który spowodował ich wstąpienie do sodalicji, a więc dążenie do doskonałości, pragnienie świętości, intensywnego życia łaski, Sodalicja to nie zakon, to prawda, owszem, niczym zewnętrznym nie mamy się różnić od ludzi świeckich, ale duchem mamy się wznosić *na wyżyny ewangelicznej doskonałości.* Nie znaczy to, by prezydentka miała narzucać jakieś praktyki pobożne, do których sama czuje pociąg, — z tym trzeba być niezmiernie ostrożną, bo takie rzeczy mogą się udać tylko, gdy są zupełnie spontaniczne i wychodzą od sodalisek, lub od moderatora. Ale nie wolno nam pod żadnym warunkiem obniżać lotu sodalicji, i zawsze

to życie duchowe i jego rozwój i postęp stawiać mamy najwyżej wśród prac sodalicyjnych. Potrzeba ogromnej wyrozumiałości na trudności, z jakimi walczą nasze panie, okazywania im bardzo wiele serca i dobroci, ale tu nie można im dać zasypiać, trzeba wymagać, żądać, pytać się, znać i odczuwać, jak daleko pójść można. Jakaż tu będzie miara, by nie przeciągnąć struny, ale też nie mieć na sumieniu opuszczenia dobrego? Zdaje mi się, że *miarą może tu być praca nad sobą samą.* Gdy w pracy tej ustajemy, wszystko nam się staje za trudne, nie do przezwyciężenia, niemożliwe do osiągnięcia. A gdy znową gorliwością sięgniemy w głąb siebie samych, wiele się uprości, wiele światła i dla siebie i dla innych zdobędziemy. Narażać się musimy i na krytykę i nieraz na złośliwe uwagi i niezrozumienie, i dopiero bardzo powoli nieraz uda nam się wprowadzić do sodalicji to, czego pragniemy. Ale w rzeczach duchowych czas mierzy się inną miarą.

W sodalicjach wiejskich uderza szczególnie większe *zżycie się sodalisek* niż gdzieindziej. O te rodzinne niemal stosunki, o tę serdeczność uczuć powinna prezydentka bardzo zabiegać. Nie mieć swojej partii, ale starać się o jednakowo dobre stosunki ze wszystkimi.

Zebrania mają się odbywać z całą swobodą, bez przesady w stosowaniu form posiedzeniowych, ale przestrzegać na nich trzeba ładu i harmonii. Ustawy nasze mówią, że ponowny wybór tych samych osób na te same urzędy jest dopuszczalny co najwyżej trzy razy. Tego trzeba się trzymać, ustawy brać na serio. Ale dlatego naprzód trzeba upatrzeć następczynię. Tak często z małoduszności nikt nie chce objąć urzędu prezydentki. A przecież to są rzeczy, w których można i trzeba się wyćwiczyć, nabrać wprawy, zarówno w przewodniczeniu, jak w przemawianiu.

Najważniejszym jednak obowiązkiem prezydentki jest utrzymanie ducha w sodalicji. Ducha służby Bożej, stawiania Boga i Jego przykazań ponad wszystko, zarówno w życiu prywatnym, jak sodalicyjnym.

Zofia Włodkowa.

SODALISKA JAKO MATKA I ZIEMIANKA

w czasie wakacyj.

Sama nazwa wakacji nasuwa nam obrazy przyjemne, myśli wesołe. Dzieci wracają do domu strudzone całoroczną nauką, stęsknione do swobody. Gwarem napełnia się dom cały. Zaczynają się wycieczki, sporty i zabawy i tp. przyjemności. — Jednak dla matki, nie może być wtenczas wypoczynku Z podwójnym natężeniem sił i woli, musi czuwać i pracować, choć zajęć gospodarskich więcej jak kiedykolwiek w roku, a w dodatku może i letnicy! A jednak nie wolno na karb tych zajęć zaniedbywać własnych dzieci.

Po kilkudniowym koniecznym wypoczynku, *ułożyć program dnia,* aby nawet i pośród zabawy i swobody, dzieci przyzwyczajały się do obowiązkowości i punktualności. Córki obarczyć choć drobnym jakimś zajęciem w gospodarstwie domowym, ale stałym tak, żeby całe wakacje pamiętały, że ta czynność do nich należy. Matka najlepiej zna zamiłowania swych dzieci i według tego zajęcia rozdzieli.

Zwykle w czasie wakacyjnym w każdym dworze mamy także *wiele młodzieży* dalszych i bliższych krewnych, znajomych, kolegów i koleżanek naszych dzieci, lub obcych zupełnie letników. Całą uwagę naszą zwróćmy na nich, jaki wpływ wywierają na nasze dzieci, jeżeli zły, nie wahajmy się energicznie temu zapobiec, a dzieciom zwrócić uwagę na złe strony ich towarzyszy, co znacznie ich zły wpływ osłabi. Dopomoże nam w tym wypadku *zaufanie dzieci* do matki, gdyż wtenczas w szczerej rozmowie wypowiedzą się same w tej kwestii. Ale jak posiąść to zaufanie? Prawda, że nad tym pracować trzeba od kolebki, ale w wieku dojrzewania młodzieży trzeba umieć to zaufanie podtrzymać, lub na nowo go wyrabiać. Aby tego dopiąć, matka musi stać się miłą towarzyszką swych dzieci. W miarę jak nam zdrowie, siły i wiek na to pozwolą, bierzmy udział w ich zabawach, uprawiajmy z nimi sporty, idźmy na wycieczkę. Wnośmy dużo humoru i wesołości tak, aby młodzieży było z nami dobrze, aby od nas nie stroniła, ale szukała nas z tym przekonaniem, że każda rozrywka lepiej wypadnie, gdy matka będzie obecna. Wśród takiej zabawy jakże łatwo obserwować nam dzieci! A gdy przyjdą z jakim zwierzeniem lub żalem, należy traktować je zawsze poważnie, ani nigdy nie wyśmiać, ani nie zlekceważyć. W ten sposób mamy zawsze rękę na pulsie i nad młodzieżą możemy czuwać.

Jeżeli chodzi o *zabawy tańczące* czy większe zebrania towarzyskie, uważajmy, aby ich nigdy nie urządzać w sobotę, gdyż zwykle przedłużają się do późnej nocy, a w skutek tego ten i ów, ze starszych, czy z młodzieży nie czuje się fizycznie na siłach pójść w niedzielę na Mszę św. zwłaszcza, jeżeli kościół

jest zbyt oddalony czasem i o kilkanaście kilometrów od domu. (Dotyczy to także ślubów, które najczęściej urządza się w sobotę jako w dzień M. Boskiej, a na drugi dzień wiele osób nie może być na Mszy św.)

Powracając do młodzieży obcej, która przebywa u nas w czasie wakacyj, zwróćmy całą naszą uwagę na nich tak ze względu na nasze dzieci, jak to już raz wspomniałam, ale także z obowiązku. Każda Sodaliska znajdzie tu ogromne pole do działania. Z własnej obserwacji wiem, że niestety wiele z pośród panienek i chłopców wychowywanych w mieście, których rodzice lub wychowawcy niezawsze dbają o wewnętrzną stronę swych dzieci, *jest kompletnie pod względem religijnym* nieuświadomionych i zaniedbanych. Słyszałam raz jak panienka z 7 kl. gimn. zapytywała się młodszej towarzyszki, kiedy jest podniesienie w czasie Mszy św. — Zapatrywanie na życie, pojęcie złego i dobrego jest u tej młodzieży oparte czysto na modnych powieściach lub filmach. Starajmy się często obcować z nimi, w rozmowie poruszajmy różne palące kwestie, tyczące się religii, kształtowania charakterów. Gdy się na tyle z nimi zżyjemy, że posiądziemy ich zaufanie, a przynajmniej sympatię, możemy w sposób nejogledniejszy zwrócić im uwagę na to, co nas w nich razi. Podsuńmy dobrą książkę i książkę tę razem przedysputujmy. Namówmy na częstsze przystępowanie do Sakramentów św. Za ich pośrednictwem spełńmy czasem jakiś uczynek miłosierny, niech im się nawet wydaje, że to oni go spełniają, z własnej inicjatywy. Nauczmy tą młodzież wglądać w siebie i obserwować siebie samych. Oczywiście, że napotkamy czasem na tak trudne usposobienie, że nie osiągniemy celu, ale w wielu wypadkach nam się to uda i prawdziwie możemy powiedzieć wtenczas o zasłudze wobec Boga i społeczeństwa

Co do lektury powinniśmy młodzieży podsunąć do czytania naraz 2 książki. Jedną lekką, a więc powieść, czy nowelkę według naszego wyboru, a drugą duchowną, ale nie ciężką i filozoficzną. Młodzież chętnie czyta żywoty świętych, których mamy tak wiele, i które bardzo miło się czytają.

Dobrze jest też, gdy znajdzie się wśród dnia chwila czasu, aby rodzice mogli dzieciom głośno przeczytać *ważniejsze wiadomości z dzienników* i wytłómaczyć im różne zagadnienia, aby w ten sposób nadać młodzieży zdrowy kierunek zapatrywań, na różne bieżące sprawy, wskazać co jest złem, a co dobrem i nauczmy dzieciom zawsze jasno, bez ogródek, bez kompromisów wskazywać i odróżniać to złe od dobrego. Czasem te pojęcia w młodych umysłach są zupełnie spaczone przez towarzystwo nieodpowiednich kolegów, a często niestety i przez złych wychowawców.

Wspólne kąpiele i plażowania, w domu ziemiańskim, a tymbardziej sodalicyjnym nie mogą mieć miejsca. Rzeczą pani domu będzie tę kwestię jasno letnikom postawić i ułatwić oddzielne kąpiele W tym wypadku musimy się też liczyć z opinią wsi. Te rzeczy bowiem gorszą bardzo ludność wiejską i przy lada sposobności wytykają nam, że zło i zgorszenie wychodzi od inteligencji. We Wsch. Małopolsce był nawet wypadek, że chłopi poprostu obili kąpiące się wspólnie towarzystwo w frywolnych strojach kąpielowych

Praca społeczna. W okresie letnim, gdy robót wiele w polu, żniwa, trudno jest bardzo prowadzić pracę społeczną wśród ludu W dnie powszednie mowy o tym nieme a w niedzielę strudzeni całotygodniową pracą, niechętnie idą na zebrania, a mimo to jeśli pracujemy w jakiej organizacji, to musimy zebrania regularnie urządzać raz na miesiąc jeśli nie chcemy rozsprzężenia w stowarzyszeniu.

Natomiast wielkie pole do działania mamy zajmując się *dziećmi służby folwarcznej,* które opuszczone więcej niż kiedykolwiek w roku i zostawione same sobie zbytkują i próżniaczą I oto rola dla naszych córek, wdzięczna i dobroczynna, gdy my nie mamy czasu. (Mam tu na myśli panienki już od 14 lat). Dzieci chętnie garną się do „panienki ze dwora“, która czyta im ładne powiastki. Czasem opowie coś z historii polskiej. Uczy ich robótek. A jakże chętnie dzieci urządzają przedstawienia! Próby odbywają się codziennie, co ich bardzo zajmuje, a z końcem wakacji z dumą odgrywają ładną sztuczkę, z której dochód przeznaczają na cel dobroczynny, lub na kościół. Z dobrą książką w okresie letnim do dorosłych trudno trafić. Natomiast pastuszkowie przy bydle pochłaniają wprost ładne książeczki. A więc przygotowujmy na ten okres różne stare kalendarze, lub inne broszurki, które za pośrednictwem kobiet, należących do stowarzyszenia rozdawajmy dla ich dzieci. Starajmy się, by praca nasza nie ustawała, a umiała się przystosować do potrzeb naszych najbliższych.

I. R.
z sod. krakowskiej.

SPRAWOZDANIA ROCZNE.

1. Sprawozdanie

Sodalicja Pań Wiejskich w Białaczowie za okres od I czerwca 1936 do i czerwca 1937.

Stan liczebny naszej Kongregacji powiększył się w roku ubiegłym o 3 nowe sodaliski i wyraża się obecnie cyfrą 36 członkiń. W okresie sprawozdawczym odbyły się (z przyczyn od nas niezależnych) tylko 2 Ogólne Zebrania, oraz tyleż posiedzeń Wydziału i wspólnych nabożeństw.

W październiku ubiegłego roku miałyśmy rekolekcje zamknięte w Białaczowie dla 22 naszych członkiń, oraz 24 pań, zaproszonych z poza Kongregacji — Prowadził je Moderator O. J. Rostworowski, po którego pełnych głębokiej treści naukach — opuszczałyśmy Białaczów podniesione na duchu i z silną wolą dalszej, gorliwej pracy, co uwydatniło się wymownie w dodatnim wyniku przeprowadzonej niedawno przez Wydział ankiety.

Panie biorą żywy udział w działalności różnych organizacyj i stowarzyszeń religijnych, jako to: w Akcji Katolickiej, w Konferencji św. Wincentego a Paulo, Kółka różańcowego, Bractwa konającego Pana Jezusa itp. — W zakresie pracy społecznej pracują w Stowarzyszeniach Młodzieży, Opiekach szkolnych, Kołach gospodyń wiejskich, ochronkach, świetlicach itd.

Jedna z naszych członkiń z wojew. Łódzkiego urządziła u siebie rekolekcje zamknięte dla panów, którzy przed rozjechaniem się powzięli postanowienie założenia Sodalicji męskiej.

Inna znów nasza Sodaliska, mieszkająca w punkcie odległym od kościoła — ufundowała własnym sumptem okazałą kaplicę, z której korzysta ludność okoliczna. W uroczystości poświęcenia kaplicy uczestniczyło spore grono naszych członkiń.

Sekcyj mamy 4:

1) S. Eucharystyczna, do której należą prawie wszystkie sodaliski. Przystępują one do Kom. św. wynagradzającej i starają się o rozszerzenie czci Jezusa Eucharystycznego.

2) S. Misyjna zebrała w przeciągu ostatniego roku i przesłała misjom zamorskim kwotę zł. 276. — Na nasze kresy wschodnie wysłała 7.006 egzemplarzy książek i różnych wydawnictw. Ofiarowano na intencje misyjne 46 Komunii św. — Urządzono 14 pokazów przeźroczy. — Do Dzieła Rozkrzewiania Wiary należy 7 naszych sodalisek.

3) S. Robót kościelnych zebrała i przekazała XX. Proboszczom ubogich kresowych parafij łącznie: 18 ornatów, 1 kapę, 9 stuł, 9 obrusów, 1 duży obraz olejny, 4 bursy i kilkadziesiąt sztuk drobnej kościelnej bielizny.

4) S. Propagandowa w roku sprawozdawczym zajmowała się kolportażem pism i książek głównie wśród służby folwarcznej i we wsiach okolicznych. Prawie wszystkie sodaliski należą do tej sekcji.

Panie nasze coraz więcej korzystają z sodalicyjnej biblioteki, którą w miarę finansowej możliwości stale zaopatrujemy w nowe wydawnictwa zarówno drogą zakupu książek, jakoteż i przez wypożyczanie ich z biblioteki Sodalicji Krakowskiej.

Wspomnieć jeszcze należy, że z ogólnej liczby 20 naszych członkiń, pracujących społecznie na wsi i w prowincjonalnych miastach — 16 piastuje w organizacjach stanowiska naczelne.

Dwie panie urządziły u siebie dla służby folwarcznej świetlice, w których wieczorami często wygłaszają pogadanki na aktualne tematy i organizują swym pracownikom różne zabawy i rozrywki. Widząc dodatnie skutki tak postawionych świetlic w sensie moralno obyczajowym i intelektualnym postanowiłyśmy dołożyć starań, aby akcję w tym kierunku, w miarę możności rozszerzać.

Zwracamy również baczną uwagę na szkolnictwo i wpływ nauczycielstwa na młodzież wiejską i staramy się o nawiązywanie z nauczycielstwem bliższego osobistego kontaktu.

Z radością możemy stwierdzić, że z każdym rokiem nietylko powiększa się liczba naszych członkiń, ale coraz więcej pań gorliwie i ze szczerym zapałem oddaje się pracom religijnym i społecznym, zyskując coraz szersze wpływy ku chwale Maryi. — Stanowimy już dzisiaj pewną zbiorową siłę moralną, która nieprzyjaciół wiary zmusza do coraz większego liczenia się z nami, jako z zorganizowanymi w karnym szeregu służkami Królowej Polskiej Korony!

2. Sprawozdanie

z działalności »Sodalicji Pań Wiejskich w Brzózie«, za czas od 1. VII. 36 r. do 31. V. 37 r.

Dla młodej Sodalicji naszej chwilą o podstawowym znaczeniu był dzień przyjęcia pierwszych pięciu Sodalisek. Złożyły one swe przyrzeczenie i otrzymały medale w dniu zakończenia rekolekcyj zamkniętych, które urządzałyśmy wspólnie z Radomskim Kołem Ziemianek w jednym z okolicznych dworów. Obecnie Sodalicja nasza liczy 8 sodalisek i 3 aspirantki. Ponadto liczymy, że kilka z pań, sporadycznie na zebrania przybywających, zechce wstąpić w nasze szeregi.

Zebrań ogólnych, na które kolejno zapraszają nas poszczególne sodaliski do domów swoich, odbyło się 3. Poprzedzała je zawsze Msza św. z nauką Ks. Moderatora i wspólna Komunia św. Frekwencja pań na zebraniach 80 do 100%.

Referaty wygłoszono: Ksiądz Moderator dwa: „Życie z wiary”, „Pogłębienie życia wewnętrznego — podstawą apostolstwa”. Sodaliski pięć: „Ksiądz Piotr Skarga” „Refleksje na temat książki „Kowalscy-Burger”. „Pielgrzymka K. Z. K. do Częstochowy” „Sodalicja a hasła Akcji katolickiej” „Krucjata Eucharystyczna”.

O całokształcie ruchu katolickiego w Polsce i zagranicą dowiadujemy się ze sprawozdań opracowanych od zebrania do zebrania przez jedną z Sodalisek. Po przedstawieniu przez referentkę spraw wychowawczych refleksyj na temat czasopism dla dzieci, mających zastąpić „Płomyka” i „Płomyczka”, sformułowano na ostatnim zebraniu wnioski na Zjazd Prezydentek z prośbą o skierowanie ich do odpowiednich redakcyj.

Składka roczna wynosi 12 zł. w co wlicza się abonament „Dworu Maryi”. Trzy panie abonują indywidualnie „Sodalisa”, a jeden egzemplarz abonujemy z funduszów sodalicyjnych, i podajemy od domu do domu. Biblioteka liczy obecnie 89 tomów. W roku sprawozdawczym powiększyła się o 25, a to dzięki temu, że każda z sodalisek ofiarowuje dla Sodalicji jedną lub więcej książek rocznie. Wobec małej ilości członkiń sekcyj nadal nie stwarzamy. Działalność nasza charytatywna polegała na wysyłaniu paczek żywnościowych do Lasek i zaopatrywaniu Ochronki w Radomiu w ziemniaki mąkę i tran. Na cele misyj zbieramy marki pocztowe. Do dziedziny propagandy dobrej prasy należy rozdawanie przez kilka z pań pism katolickich wśród bliższego i dalszego otoczenia, oraz wysyłka czasopism na Kresy. Z robót kościelnych wykonano: obrus sukienkę na puszkę, 20 sztuk drobnej bielizny.

Praca religijna i społeczna: Do Apostolstwa Modlitwy należą trzy panie. Do Konferencji Pań św. Wincentego a Paulo dwie, z których jedna jest przewodniczącą. Wspólny pacierz odmawia się w jednym z domów. Nabożeństwo majowe, czerwcowe i październikowe odprawia się w trzech domach. Kate-

chizmu uczy jedna sodaliska, bielizną kościelną w parafii opiekują się dwie. Ochronkę stałą prowadzi jedna z pań i jedna letnią. Wszystkie opiekują się służbą folwarczną. Udział w pracy społecznej i charytatywnej w najbliższym miasteczku biorą trzy panie. Kontakt z nauczycielstwem utrzymują trzy panie. Dwie Sodaliski prowadzą Oddziały Kat. Stow. Kobiet. należące do jednych z najżywotniejszych w diecezji. Jedna z Oddziałem współpracuje. Z oddziałami Kat. Stow. Młodz. współpracują trzy sodaliski. Do diecezjalnej Akcji Katol. należy jedna, jedna do Koła Rodzicielskiego, jedna do najbliższego Koła Ziemianek, jedna prowadzi koło gospodyń wiejskich.

Na rzecz kanonizacji błog. Andrzeja Boboli uzyskano ze sprzedaży nowenn i obrazków zł. 29 40. Zebrano kilka łyżek i monet srebrnych na trumnę dla świętego.

Wyniki wysiłków naszych jako młodej i nielicznej organizacji są bardzo nikłe i nie mogą porównywać się z działalnością innych sodalicyj Z jednego jednak zdajemy sobie sprawę, że Sodalicja ideowo nas łączy, wewnętrznie nas umacnia i pomaga w spełnianiu powierzonych nam zadań.

3. Sprawozdanie

Sodalicji Ziemianek w Bydgoszczy za czas od 1/VI. 1937 do 1/VI. 1937.

Sodalicja odbyła w roku sprawozdawczym 4 plenarne zebrania. Ks. Moderator Józef Schulz wygłosił następujące wykłady: 1) O czytaniu, 2) O walce z Duchowieństwem i Kościołem, 3) O umartwieniu, a X. wikariusz Kopeć w zastępstwie X. Moderatora mówił 4) O Najśw. Sercu Jezusowym.

Prócz tego Prezydentka zdała bardzo szczegółowe sprawozdanie ze Zjazdu Prezydentek we Lwowie i z zebrania archidiecezjalnego Związku Sodalicji w Poznaniu, a panie wygłosiły referaty p. t. „Uśmiech św. Tereski", „O życiu Sodalicyjnym" i „O Encyklice Rerum Novarum".

Rekolekcje zamknięte wspólne dla Pań wiejskich i miejskich odbyły się w Bydgoszczy u XX. Misjonarzy w czasie od 5—8 października pod Kierownictwem Ojca Ziemskiego T. J.

Sodalicja nasza posiada 4 sekcje: 1. Eucharystyczną, 2. Misyjną, 3. Biblioteczną, 4. Charytatywną.

Działalność sekcji Eucharystycznej odnosi się w przeważnej części do pogłębiania życia wewnętrznego i wyrobienia duchowego swoich członków. W tej myśli zachęcała przewodnicząca tej sekcji do urządzania domowych adoracyj Najśw. Sakramentu, względnie do udziału w Godzinie św.; informowała członków o wszystkich ważniejszych przejawach życia katolickiego; polecała dobre książki i pisma katolickie, przypominała nabożeństwa i praktyki religijne, związane z kalendarzem liturgicznym i jednoczyła Sodaliski we wspólnej modlitwie i czci dla Najśw. Sakramentu.

Sekcja Biblioteczna, — zdeponowała bibliotekę Sodal. jako całość przy bibliotece dzieł religijnych w Bydgoszczy, gdzie z książek, prócz sodalisek, korzystać może inteligencja i kształcąca się młodzież. O wielkim znaczeniu tej placówki dowieść może fakt, że biblioteka wypożyczyła do 170 książek jednego popołudnia. Biblioteka Sodal. posiada obecnie 340 dzieł wyborowych.

Sekcja Charytatywna wspierała jak zwykle, kilka ubogich rodzin z inteligencji kresowej, jak również ochronkę na Okolu i zasilała datkami zakłady SS. Elżbietanek, SS. Franciszkanek, Ociemniałych i św. Floriana.

Sekcja Misyjna, najżywotniejsza ze wszystkich sekcyj w sodalicji, wykonała i wysłała w roku sprawozdawczym 2 kapy, 12 ornatów, 2 sukienki na puszkę, 8 stuł, 1 pas do dzwonka, poduszkę na ołtarz, 2 alby 6 komż, 2 obrusy i 28 sztuk bielizny kielichowej. — Członkowie sekcji, prócz pracy ręcznej ofiarowują Komunię św. (przynajmniej jedną rocznie) na intencję Misyj, należą do Dzieła Rozkrzewienia wiary lub Sod. św. Piotra Klawera, abonują pisma misyjne, wspierają akcję znaczkową i wszelkimi siłami starają się o propagowanie idei misyjnej wśród swego otoczenia.

Dorocznym zwyczajem zorganizowała i w X. roku sprawozdawczym Sodalicja nasza rekolekcje zamknięte dla nauczycieli szkół powszechnych. Odbyły się one u OO. Misjonarzy w Bydgoszczy — uczestników było 23. W zakresie życia wewnętrznego manifestowała nasza Sodalicja swoją żywotność przez udział Prezydentki w Zjeździe Prezydentek we Lwowie i Zebraniu archidiecezjalnego Związku Sodalicji w Poznaniu i przez wysłanie delegatek na Kongres Eucharystyczny w Bydgoszczy na Zjazd prezesów Akcji Kat. w Poznaniu i na obecny Zjazd Ziemiaństwa do Częstochowy.

Członków liczy Sodalicja nasza obecnie 35 i 2 aspirantki.

Kopie protokułu zebrań rozsyłane są każdorazowo do członków sodal. — zajmuje się tym przedwodnicząca sekcji Euchar. i załącza do wszystkich pań obrazki, modlitwy lub broszurki okolicznościowe.

4. Sprawozdanie

Sodalicji Pań Wiejskich ziemi Chyrowsko-Samborskiej za rok 1936 7 do dnia I. VI 1937

Sodalicja Ziemianek liczy 14 osób: nadto aspirantek 2. W r. 1936 d. 9. listopada zmarła śp. Władysława z Gnieworszów Żurowska, założycielka naszej sodalicji i długoletnia jej prezydentka. Pełną była zapału dla wszelkich poczynań Sodalicyjnych, tak religijnych ściśle jak społecznych.

Pochowana we Lwowie, na pogrzeb przybyło kilka Sodalisek z o. Moderatorem R. i P.

W y r o b i e n i e r e l i g i j n e Sodalisek opierało się na dorocznych zamkniętych rekolekcjach, jakie pod kierunkiem W. O. Machowskiego odprawiały Sodaliski w Chyrowie, w ochronce SS. Służebniczek, razem ze Sodalicją Pań nauczycielek, Pań miejskich i panien, razem 46 osób, w czym 16 osób mieszkało w ochronce. Miesięczna Komunia Wynagradzająca (należało do niej 8 Sodalisek), Apostolstwo Modlitwy (Sodalisek 14), Papieskie Dzieło Rozkrzewienia Wiary (Sodalisek 10), ćwiczenia Godziny św. (Sodalisek 7), pielgrzymki do Kochawiny i Kalwarii Pacławskiej razem z innymi Sodalicjami (brało w nich udział około 30 osób), — oto szereg praktyk religijnych, jakie podtrzymywały nas w duchu gorliwości.

P r a c a A p o s t o l s k a: Dwór Maryi prenumerowało 10 Pań, i brały stąd praktyczny przykład, jak pracować: Więc 8 Sodalisek odprawiało ze służbą nabożeństwo majowe i czerwcowe. Jedna z Pań urządziła misje ludowe (dla rusinów). 4 Sodaliski brały udział w adoracji przy Grobie Pańskim, jedna zorganizowała adorację taką z 16 osób z grona Koła Gospodyń wiejskich, inna zjednała na ten sam cel 20 osób z Akcji katol. Jedna Sodaliska zebrała 80 zł. na naprawianie bielizny kościelnej, i przeprowadziła odnowienie 12 starych haftów na ornatach, nadto wysłała na Kresy jeden ornat i kapę: stułę, inna albę, humerał, 6 puryfikaterzy i ręczników; jedna razem z Kołem Gospodyń ofiarowały tuwalnię do kościoła parafialnego, jedna zaprowadziła oświetlenie elektryczne do 2 ołtarzy w kościele paraf. i oświetliła statuę Matki Bożej na placu kościelnym w Chyrowie, silnym reflektorem elektrycznym, oraz dała na kościół polski 1000 zł. jako fundację mszalną.

P r a c a s p o ł e c z n a: jedna z Pań wspomaga sierociniec, dom ubogich, 2 ochronki, i dostarcza tygodniowo 125 kg. mięsa i tłuszczu dla biednych, dzieci służby folwarcznej obdarza na święta, przy dworze, u drogi, wybudowała figurę Matki Bożej, dała wykształcenie fachowe młodej pannie.

4 Sodaliski urządzały kursa kroju, szycia, trykotarstwa i gospodarstwa domowego w swoich domach

dla 66 dziewcząt wiejskich 4, panie zatrudniają kilka ubogich rodzin stale w drzewo, odzież i żywność 7 Sodalisek leczy chorych, przeciętnie każda po 100 chorych rocznie, 4 panie mają na wychowaniu każda po jednej sierocie.

Praca oświatowa: 2 Sodaliski urządzały dwukrotnie Akademie religijne (Chrystusa Króla) i ku Czci Niepokalanej Panny. 2 Panie urządziły 6 przedstawień teatralnych o tendencji bardzo umoralniającej, 2 panie udządziły drzewko dla biednych dzieci we wsi w ten sposób, że wieś sama między sobą organizowała składki. Jedna z Pań razem ze Stow. Katolickiem Kobiet organizowała św. Mikołaja, obdzielając 23 biednych dzieci wiejskich.

6 Sodalisek urządziło u siebie odczyty z przeźroczami, o misjach, o komuniźmie.

Wogóle zaś aktywność Sodalisek się wzmogła w ten sposób, że biorąc czynny udział na posiedzeniach Akcji Katolickiej, Czytelni TSL. oraz Kół Gospodyń, i pomagają ludziom w prowadzeniu obrad i posiedzeń w duchu katolickim, by te organizacje w swych wystąpieniach publicznych stawiały zasady katolickie na pierwszym miejscu.

Maria Balicka — *L. K. Konopka T.J.*
prezydentka — moderator

5. Sprawozdanie

z działalności Sodalicji Pań Wiejskich przy Sodalicji Jarosławskiej od 1. VI. 1936 do 1. VI. 1937.

W okresie sprawozdawczym odbyły się dwa zebrania Sekcji Pań Wiejskich, poza tym uczęszczały panie na zebraniach i nabożeństwach Sodalicji Jarosławskiej.

W dniach od 22 do 26-go lutego 1937 odbyły się staraniem JO X. Jadwigi Czartoryskiej rekolekcje zamknięte w Pełkiniach, w których wzięło udział 7 pań ze Sodalicji i 9 pań zaproszonych w charakterze gości. Jedna z nich zgłosiła się po ukończeniu rekolekcji jako aspirantka. Co dzień odprawiana była Msza św. w kaplicy domowej, w ciągu dnia odbywały się 4 nauki. Po obiedzie odprawiały panie Drogę Krzyżową, wieczorem było Błogosławieństwo. Nauk udzielał O. Cyryl Markiewicz, przeor OO. Dominikanów z Jarosławia. Nauki nacechowane głęboką miłością Boga i bliźniego, oraz pełnym zrozumieniem potrzeb duchownych doby obecnej wywarły na wszystkich obecnych ogromne wrażenie. Nie mniejsze wrażenie wywarł na nas wszystkich duch prawdziwie chrześcijański i polski dom, który nas gościł. Była to niejako lekcja poglądowa dla każdej Sodaliski, wzór godny naśladowania. Po zakończeniu rekolekcji odbyło się Walne Zebranie Sekcji, na którym uchwalono szereg wniosków, między innymi kupno nowych książek do Biblioteki. Zakupiliśmy 12 nowych dzieł, otrzymaliśmy 7 książek w podarunku. Z biblioteki korzystało 21 pań. Panie są podzielone na 4 Koła, książki zmieniane są kwartalnie.

Sekcja Pań Wiejskich zajęła się całkowitą aprowizacją akademików odbywających zamknięte rekolekcje u OO. Dominikanów w Jarosławiu, umożliwiając im w ten sposób bezpłatne wyżywienie.

Na tem wyczerpuje się praca zbiorowa naszej Sodalicji. Mała ilość zebrań tłumaczy się tym, że panie uczęszczają na zebraniach i nabożeństwach Sodalicji Jarosławskiej, której jesteśmy Sekcją. Zebrania i nabożeństwa ogólne odbywają się miesięcznie, czyli, że razem z dwoma zebraniami Sekcji mamy 12 zebrań w roku. Niską frekwencję na rekolekcjach przypisać należy grypie, która panując nagmninie unieruchomiła większą część Sodalisek.

Co do pracy charytatywnej i społecznej, religijnej i oświatowej stwierdzam, że Sodaliski są bardzo gorliwe i czynne, jednak ze względów zasadniczych z działalności swojej nie chcą zdawać sprawy. Z tego też powodu kwestionariuszy nie wypełniają wogóle. Przytaczam jednak tę część ich działalności, która znana mi jest osobiście. A więc:

1 pani utrzymuje 5 ochronek, 1 pani 2 ochronki i sierociniec, oraz buduje szkołę, 1 pani utrzymuje 1 ochronkę, 1 pani wybudowała nową ochronkę, 1 pani jest Prezydentką Sodalicji Jarosławskiej, 1 urządziła pół-kolonię dla swojej wsi, 3 biorą udział w pracy charytatywnej i społecznej w pobliskich miasteczkach, reszta we wsiach, 3 panie prowadzą Koła Różańcowe, 4 Oddziały K. S. K., 2 Oddziały K. S. M. Ż., 1 należy do Zarządu D. S. A. K. w Przemyślu, 3 panie do Związku K. S. K. tamże, 7 pań należy do Koła Ziemianek, 1 jest Przewodniczącą Koła, 4 panie prowadzą Stow. P. M. Św. Wincentego a Paulo na wsi, 2 należy do Rady Gromadzkiej, 3 do Opieki Społecznej gromadzkiej, 1 do O. S. Gminy. 3 panie urządziły kursa szycia i kroju dla dziewcząt wiejskich i folwarcznych, 1 założyła „Czytelnię T. S. L." dla służby folwarcznej i brała udział w założeniu Kółka Rolniczego na folwarku. — Do Apostolstwa Modlitwy należy 7 pań, do Papieskiego Dzieła Rozkrzewienia Wiary 5, do Straży Honorowej 11, do III Zakonu Św. Dominika 2 panie.

W dwóch domach odmawia się wspólne pacierze, w 4 urządzają panie nabożeństwa majowe, czerwcowe i październikowe. Wszystkie bez wyjątku Sodaliski opiekują się swoją służbą folwarczną, oraz biednymi i chorymi na wsi i w miasteczkach. Cyfr dostarczonych nie sposób zebrać co do świadczeń charytatywnych ponieważ żadna z pań nie chce się chwalić. Może to lepiej, bo być może, że ścisła statystyka tych świadczeń wydawała by się nieprawdopodobną biorąc pod uwagę dzisiejsze ciężkie czasy.

Węgierka, 10, V, 1937. — Przewodnicząca
Maria Mycielska.

Komunikaty Sekretariatu.

1. Zmiana Moderatora Związku. Moderatorem Związku został O. Jan Rostworowski T. J. Warszawa ul. Ś-to Jańska 12.

2. Adres Sekretarki Związku Zofia Włodkowa, Kraków Pędzichów boczna 5.

3. Prosimy, by sekretarki sodalicyj: nowogrodzkiej, poznańskiej, radomskowskiej, warszawskiej zechciały odwrotnie przysłać sprawozdania za rok 1936/37, które nie zostały oddane na Zjeździe w Częstochowie.

4. Prosimy również gorąco o zasilanie naszego Kwartalnika „Dwór Maryi" artykułami na aktualne tematy, lub też referatami odczytywanymi na zebraniach. Należy je przesyłać pod adresem: Zofia Włodkowa, Pędzichów boczna 5, Kraków.

Wydawca: Związek Sodalicyj Mariańskich Pań Wiejskich w Polsce P. K. O. 405.819.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95. Telefon Nr. 166-40.